

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego Stanisław Czaplewski. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, niedziela dnia 23 sierpnia 1936

Nr. 389

Rok 31

Z hiszpańskiej wojny domowej

Na północy powstańcy mają przewagę na morzu, na południu silniejsza jest flota rządu

Paryż. (PAT) „Le Temps” ogłasza dane o hiszpańskiej marynarce wojennej, odgrywającej poważną rolę w wojnie domowej. Marynarka ta przed wybuchem konfliktu składała się z 2 pancerników, „E-pana” i „Jaime Primero” (14 224 r-ton), zbudowanych w 1913 i 1914 r., z krążowników „Republica” (4857 ton) i „Mendez Nunez” (4509 ton) z r. 1923, z 3 krążowników po 7475 ton, a mianowicie „Libertad”, „Almirante Cervera”, „Miguel de Cervantes” z r. 1927 i 1930, oraz najnowszych i najlepszych jednostek po 10 tys. ton, a mianowicie krążowników „Canarias” i „Balears”. Marynarka hiszpańska posiada dalej 17 nowoczesnych torpedowców oraz 4 łodzie podwodne po 491 ton i 5 łodzi po 842 tony. W ostatnich czasach poważnie rozbudowana marynarka liczy 70 samolotów. Efektywność w ludziach wynosi 11000 marynarzy i 1166 oficerów.

Jak zaznacza „Temps”, wyszkolenie personelu morskiego pozostawiało jednak dużo do życzenia. Siły powyższe w chwili wybuchu powstania rozmieszczone były w portach Kadyks, Ferrol (główne zakłady budowy i naprawy), Cartagena, w portach Afryki północnej, w Mahon. Porty i arsenały w Ferrolu, Kadyksie i Cartagenie są obecnie we władzy powstańców.

W pierwszych chwilach wybuchu konfliktu rząd rozporządzał większością sił floty wojennej, obecnie sytuacja się zmieniła na korzyść powstańców, którzy mają w swych rękach pancernik „España” oraz najbardziej nowoczesne krążowniki, jak również najważniejsze arsenały morskie. Główną podporą sił rządowych, „Jaime Primero” wyszedł z kursu wskutek uszkodzeń. Powstańcy na północy posiadają całkowitą przewagę morską, czego dowodem jest bombardowanie San Sebastian i Irunu.

Kursy niemieckiej floty

Berlin. (P. A. T.) — Pancernik „Deutschland” znajduje się obecnie w pobliżu wyspy Majorka. „Admiral Scheer” oraz torpedowce „Luchs” i „Leopard” znajdują się pomiędzy Gibraltarem i przylądkiem św. Wincentego. Krążownik „Köln” oraz torpedowce „Albatros” i „Seeadler” znajdują się na wysokości Saint Jean de Luz. Parowiec „Tarragona” opuścił Alicante, mając na pokładzie licznych uchodźców i płynię do Lizbony, gdzie parowiec „Arion” zabiera obecnie dalszych uchodźców. Niemieckie jednostki, idące na zmianę, znajdują się obecnie w zatoce Biskajskiej.

Wczoraj na frontach

Paryż. (PAT.) Donoszą z Irun: „Milicja ludowa” zdobyła szereg punktów strategicznych w kierunku Ventas. O godz. 13 powstańcy krążownik „España” rozpoczął bombardowanie fortu Guadalupe.

Sevilla. (PAT.) Radjostacja powstańcza komunikuje: W Guadalupe „milicja ludowa” zniszczyła drogi i wysadzała mosty w powietrzu. Rozpoczęła się gwałtowna walka z czerwonymi, którzy stawili silny opór.

Burgos. (PAT.) Donoszą z Zamora, że krążownik powstańcy „Almirante Cervera” w drodze z Gijonu do San Sebastian ujął barkę z Walencji,

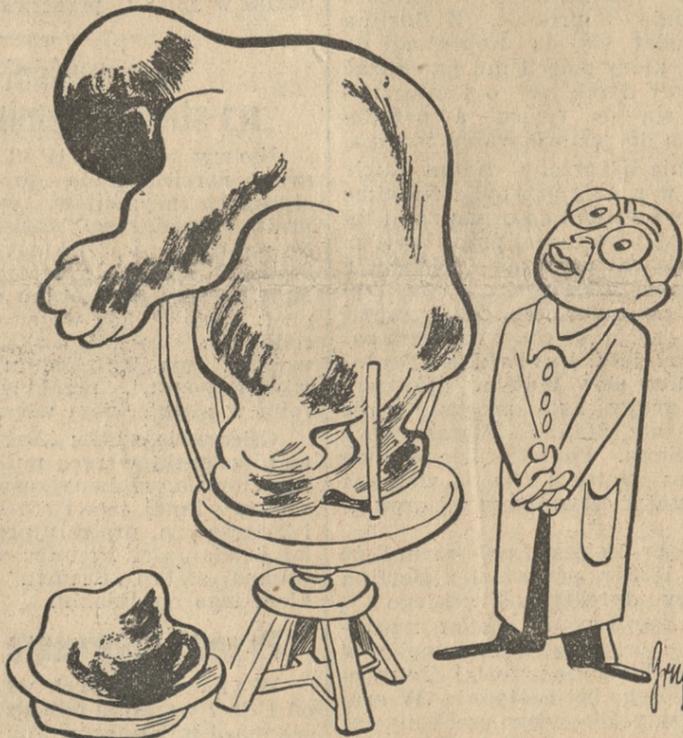
naładowaną amunicją dla wojsk rządowych w Gijon.

Sevilla. (PAT.) Komunikat powstańcy z godz. 13: W rejonie Huelva mały oddział pacyfikuje prowincję. Od kilku dni czerwoni atakują Kordobę. Nasi lotnicy bombardowali przeciwnika. Oddział powstańców, który wyruszył z Kordoby, zdołał połączyć się z dążącymi doń posiłkami i zadał

czerwonym klęskę. Stracili oni 25 zabitych. Na froncie Guadarrama wojska narodowe odparły atak czerwonych, którzy stracili 700 zabitych i rannych. Komunikacja kolejowa Caceres — Badajoz — Salamanka jest przywrócona.

Gibraltar. (PAT.) Z Algeciras donoszą, że lotnicy powstańcy bombardowali Malagę. Wywołali pożar

Lepienie „wielkiej idei” „nowej” organizacji



P. Koc: — Lepię i lepę, a wychodzi wciąż tylko jakaś karykatura.

Polityka Sowietów w ułatwia politykę Niemiec

Refleksje zaniepokojonej opinii francuskiej

Paryż. (PAT.) Demarche dyplomatyczna rządu niemieckiego w Moskwie i Madrycie, jak również kampania prasy niemieckiej przeciw zbrojeniom sowieckim, budzi poważne zaniepokojenie w paryskich kołach politycznych. Prasa podkreśla fakt, że przez równoczesne wystąpienia w Moskwie i Madrycie rząd niemiecki rozszerza front swej akcji protestacyjnej.

Berliński korespondent „Journal” stwierdza, że w ciągu ostatnich dni można zauważyć nie tylko zaostrenie tonu polemiki prasy narodowo-socjalistycznej, lecz także nierozróżnianie w tych atakach ZSRR od Francji. Francuskie sfery prawicowe uważają wprawdzie obecną kampanię w prasie niemieckiej za manewr polityczny, ale równocześnie nie ukrywają przekonania, że dyplomacja niemiecka może wyzszykać obecne położenie polityczne dla utworzenia w Europie podziału na dwa bloki — prosowiecki i antysowiecki. Wówczas zaś w oczach opinii zagranicznej możliwy byłoby obarczyć Francję zarzutem popierania polityki sowieckiej.

Te zamiary dyplomatyczne Niemiec — podkreśla specjalny wysłannik „Martin” — ułatwia polityka ZSRR. Gdyby nie ta polityka, pierwszą reakcją

państw europejskich na wskrzeszenie militarnej potęgi Niemiec byłby powrót do przedwojennego systemu sojuszy z r. 1913. Niemcy jednak przeczuły niebezpieczeństwo i dlatego występują z propozycjami paktów i układów. Te propozycje nie miałyby większego efektu, gdyby nie to, że ZSRR tłumia reakcję przez groźbę światowej rewolucji i dlatego same Sowiety utrudniają utworzenie systemu antyniemieckiego.

Przyjazd legata Ojca św.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przybył na Ostbahnhof pociąg, wiozący legata papieskiego ks. kard. Marmaggię i jego świtę z Rzymu.

W czasie półtoragodzinnego postoju ks. kardynał przesiadł z włoskiego wagonu salowego do polskiego, który polskie władze kolejowe wysłały do użytku legata papieskiego do Wiednia. O godz. 23,15 pociąg ruszył w dalszą podróż do Polski.

Podczas postoju ks. kardynał Marmaggi bawił w salonie recepcyjnym dworca, gdzie zgromadzili się przedstawiciele episkopatu austriackiego, poselstwa oraz kolonii polskiej.

składu benzyny i nafty. W składzie tym podobno miało znajdować się ponad milion galonów płynnego paliwa. 1500 powstańców z legii cudzoziemskiej i 200 jeźdźców wyruszyło z Algeciras i La Linea, oświadczając, że nie powrócą, dopóki nie zdobędą Malagi.

Madryt. (PAT.) Po 12 godzinach walki wojska rządowe zajęły miasteczko Los Villares i szczyt góry Mutiano, panujący nad Kordobą.

Burgos. (PAT.) Znajdujące się w Alkazarze pod Toledo oddziały powstańcze, bronią się w dalszym ciągu. Miasto Toledo jest natomiast w ręku wojsk rządowych.

Los biskupów

Rzym. (PAT.) Według informacji otrzymanych w Watykanie, w czasie wojny domowej w Hiszpanii utraciło życie 5 biskupów hiszpańskich, a mianowicie: Jaen, Leridy, Segowji, Siguenzy i Barbastro. Ten ostatni przed rozstrzelaniem zdołał wręczyć swojej służącej krzyż, który nosił na piersiach, z poleceniem odesłania go Papieżowi. Brak wiadomości o losach biskupa w Barcelonie. Biskup Madrytu bawi na wakacjach na północy Hiszpanji i jest po za niebezpieczeństwem, jak również biskup Toledo.

Poczta z terenów powstańczych

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Burgos: Sekretarz generalny rządu powstańczego płk. Montaner w oświadczeniu dla prasy żywo zaprotestował przeciwko decyzji, powziętej rzekomo przez Międzynarodowe Biuro Telekomunikacyjne w Bernie, wedle której wszystkie kraje miałyby odmówić transmisji telegraficznej lub telefonicznej oraz przesyłania korespondencji, pochodzącej z obszarów Hiszpanji zajętych przez powstańców. Pułk. Montaner zapowiedział, że 14 milionów Hiszpanów musiałyby traktować tego rodzaju blokadę jako wrogi akt.

Powrót Jezuitów

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Burgos, że parlament prowincjonalny w Navarze, korzystając z upoważnienia junty narodowej, wyraził zgodę na powrót do kraju zakonu Jezuitów. Zakonowi zostaną zwrócone wszystkie poprzednio posiadane budynki i zakłady naukowe.

Optymizm Girala

London. (PAT.) Korespondent „Daily Telegraph” uzyskał wywiad z premierem hiszpańskim Girałem, który oświadczył m. in. co następuje:

Za 15—20 dni będziemy świadkami decydujących wypadków, chociaż partyzantka może trwać tygodnie, a nawet i miesiące. Wszystkie szkody, wyrządzone mieniu cudzoziemców, będą wynagrodzone.

Na zapytanie, co zamierza uczynić w sprawie incydentu ze statkiem niemieckim „Kamerun”, premier odpowiedział, że nie jest potrzebna żadna akcja. Statek zatrzymany został na wodach hiszpańskich, a stwierdzono, że wioził on naftę do Kadyksu. Ponieważ przywóz nafty jest zabroniony, zażądano od statku, by zawrócił i podjechał w inną stronę.

Droga powietrzna

Rzym — Adis Abeba

Rzym. (PAT.) Począwszy od 1-go września zaprowadzona będzie stała komunikacja lotnicza pomiędzy Rzymem a Adis Abebą. Samolot lądować będzie po drodze we Włoszech południowych, w Cyrenajce i Asmarze. Przelot trwać będzie 2 i pół dnia.

Z CHWILI

Żydzi są oburzeni na artykuł ks. prał. Charszewskiego, podany na łamach pisma naszego za „Słowem Pomorskim”. Ks. prał. Charszewski nie będzie tem zmartwiony.

Jest rzeczą znaną, że, podczas gdy „sanacja” ze względów taktycznych raczej podchwytuje hasła antyżydowskie obozu narodowego, Stronnictwo Ludowe pracuje przeciwżydowską obozu narodowego usiłując przedstawić w fałszywym świetle i w sposób niezbyt mądry ironizować.

„Młoda Myśl Ludowa” wmawia w siebie i w swych czytelników, że walka Stronnictwa Narodowego z Żydami zmierzają tylko do — odwrócenia uwagi mas od zagadnień społecznych, a mianowicie do — obrony wielkiej własności ziemskiej i wielkiego przemysłu.

Bardzo „młodo” widocznie, a raczej wręcz zielono musi być jeszcze w głowie owej „Młodej Myśli Ludowej”, skoro wypisuje takie głupstwa, z których wynika, że nie zna abecadła naszych stosunków społecznych i politycznych i nie ma o stanowisku Stronnictwa Narodowego pojęcia i wyobrażenia.

Jeżeli zaś organ Związku Młodzieży Ludowej troska się o los „endeków”, coby się z nimi stało, gdyby jakimś cudem Żydzi zniknęli z Polski, to radzimy mu, by się przedwcześnie nie martwił: „endecy” będą w sprawie żydowskiej mieli jeszcze długo — pełne ręce roboty.

Fakt, że w tej robocie przeciwżydowskiej wieść stoi po stronie obozu narodowego, irytuje bardzo ludowców. Zrozumiało to po ludzku; ale ludowcy muszą się pogodzić z prawdą, że życie narodu prze naprzód, a nie cofa się ku klasowym czy stanowym aspiracjom i dążeniom.

*

Nieraz już zaznaczaliśmy, że prasa niemiecka śledzi bardzo szczegółowo życie polskie i różne jego objawy na swój sposób komentuje. Przytoczymy dziś trzy przykłady z różnych zupełnie dziedzin.

„Frankfurter Zeitung”, organ sfer inteligentnych, w związku z ostatnim oświadczeniem premiera Składkowskiego o prasie, zajmując się formą jego wystąpienia, o której powiada, że ma ona „cechy rubasznej pierwotności”. „Frankf. Ztg.” ilustruje swą charakterystykę między innymi opisem zajścia z ową włością, którą gen. Składkowski pocałował w rękę. Organ niemiecki powiada swym czytelnikom, że premier użył słów: „W Polsce czynią to kawalerowie pańom”, i dodaje z widoczną złośliwością, że scena rozegrała się rzekomo „w chłopskim chlewie”, o czym w polskiej wersji prasy „sanacyjnej” mowy nie było.

*

Wrocławskie „Die Schlesischen Monatshefte” zajmują się zagadnieniem polskiego piśmiennictwa w szerokiemi znaczeniu tego słowa. Czasopismo podkreśla, jeżeli chodzi o warstwy ludowe, szerzenie się znowu w Polsce analfabetyzmu, z czym łączy się wzrost przestępczości. O warstwach wykształconych stwierdza upadek czytelnictwa poważnych dzieł literackich, co częściowo tłumaczy się tem, że znaczna część inteligencji polskiej stanowią Żydzi. „Die Schlesischen Monatshefte” przytaczają wyjątek z artykułu „Kurjera Poznańskiego”, który wyrażał ubolewanie z powodu ciężkich warunków, w jakich żyje inteligencja polska, a które powodują, że sfera ta nie kupuje książek, nie zna obcych języków, nie podróżuje itd.

Dziwne jest zakończenie artykułu:

„Temu stanowi rzeczy przeciwstawia się fakt, że właśnie narodowo - socjalistyczne Niemcy poparły polskie piśmiennictwo w bardzo wybitnym mierze, za co nie należy się — według sytuacji obecnej — spodziewać ekwiwalentu.”

„Die Schlesischen Monatshefte” nie wyjaśniają, na czym to ma polegać owo „poparcie piśmiennictwa polskiego” przez narodowo - socjalistyczne Niemcy, czy może na owych bardzo nielicznych tłumaczeniach książek polskich, dokonanych zresztą przeważnie z pobudek politycznych, jak w wypadku dzieł Piłsudskiego? Poważne pismo nie powinno stawiać twierdzeń niepoważnych.

*

Katolicka „Kölnische Volkszeitung” zamieściła entuzjastyczny feljton Luitpolda Hosemanna o polskiej gościnności. Autor zaznacza w końcu, że z wesołego nspospobienia Polaków nie należy wnio-

Przed wyrokiem w procesie trockistów

Prokurator zażądał kary śmierci — Obwinienie dalszych osobistości bolszewickich o udział w spisku



Zyd Lejba Trocki, główny inspirator kontrewolucji antystalinowskiej.

Moskwa. (PAT.) Agencja Tass podaje: W procesie Zinowjewa i towarzyszy oskarżony Golcman, członek centrum trockistowskiego w Moskwie, przyznał, że w r. 1932 na podstawie instrukcji Smirnowa skorzystał ze swej podróży służbowej zagranicę, ażeby dostarczyć potajemnie Trockiemu sprawozdanie Smirnowa. Z Berlina Golcman udał się do Kopenhagi do Trockiego, który polecił mu przekazać Smirnowowi dyrektywę o konieczności przejścia do teroru, a przede wszystkim do zamordowania Stalina.

Następnie oskarżony Natan Lurie zeznał, że w r. 1932 przybył z Niemiec do Moskwy i wstąpił do organizacji terrorystycznej, utworzonej przez Weitzę, który przebywał wówczas w Moskwie jako inżynier niemiecki. Weitz był członkiem czynnym niemieckiej partii narodowo - socjalistycznej i mężem zaufania Himmlera, kierownika „Gestapo”. Według słów Weitzę, głównym zadaniem grupy było przygotowanie zamordowania Stalina, Woroszyłowa i Kaganowicza. Po wyjeździe Weitzę do Niemiec Natan Lurie od sierpnia 1932 r. został kierownikiem tej organizacji.

Oskarżony Mojżesz Lurie zeznał, że w marcu 1933 r. przywiózł z Berlina do Moskwy dyrektywę Trockiego w sprawie organizowania aktów terrorystycznych i przygotowania rewolty w armii. Dyrektywę tę przesłał Zinowjewowi, u którego był następnie. W czasie tej wizyty Zinowjew przekonywał Lurie'go o dopuszczalności stosunków z „Gestapo”, jak również o dopuszczalności teroru indywidualnego, jako środka w walce z przywódcami partii.

Zeznania oskarżonego Terwagianiana odsoniły kierowniczą rolę Smirnowa w organizacji trockistowskiej. Według Terwagianiana, Smirnow nie chce przed sądem powiedzieć całej prawdy. Smirnow z wiedzą Trockiego utrzymywał od r. 1928 łączność z terrorystami gruzińskimi.

Moskwa (Tel. wł.). W piątek zakończono przesłuchiwanie oskarżonych w procesie przeciwko trockistom i towarzyszą. Jako ostatni zeznawał oskarżony Dawid alias Krugljański, który w pompatycznym przemówieniu przyznał się do planowanego zamachu na Stalina. Dawid w roku 1933 był kierownikiem oddziału w Kominternie. Twierdzi on, że do zamachu nie doszło tylko dlatego, ponieważ nie mógł na kongresie Kominternu strzelać, gdyż zbyt blisko siedział przy agencie GPU, a ponadto był tak oczarowany obecnością Stalina i świetnością kongresu, że nie potrafił wykonać planu.

Po Dawidzie składało dodatkowe zeznania kilku oskarżonych, którzy obwiniali się wzajemnie, oraz kilka innych wybitnych osobistości ze swia-

ta politycznego i dyplomatycznego w Sowieciech i poza granicami państwa.

M. in. bardzo poważnie został oskarżony o współudział w przygotowaniach do zamachu i spisku z trockistami b. attaché wojskowy przy poselstwie sowieckim w Berlinie, oraz przedstawiciel armii sowieckiej w Londynie Putna, odwołany do centrali przed dwoma miesiącami. Putna miał stać w ścisłym kontakcie ze spiskowcami, a nawet wydawać specjalne instrukcje i doręczać różnym zamiejscowym organizacjom zlecenia od Trockiego.

Po tych zeznaniach prokurator Wyszynskij zapowiedział rozciągnięcie aktu oskarżenia, względnie wszczęcie postępowania karnego i śledczego przeciwko szeregowi innych wybitnych osobistości sowieckich. Są to: Radek, kierownik redakcyjny i czołowy publicysta „Izwestij”, Bucharin, naczelny redaktor „Izwestij”, Tomskij, były przewodniczący sowieckich organizacji zawodowych związków robotniczych, Rykow, komisarz ludowy dla poczty i telegrafów, Pjatkow, b. zastępca komisarza ludowego dla ciężkiego przemysłu, oraz Ugljanow, b. sekretarz moskiewskich organizacji partii bolszewickiej. Część z nich, jak slychać, ma być zaaresztowana, część odpowiadać będzie z wolnej stopy.

W więzieniu znajduje się już podobno komisarz ludowy dla przemysłu drzewnego Sokolnikow, b. komisarz ludowy dla finansów i zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych. Sokolnikow ma być bardzo poważnie obwiniony o ścisły współudział w spisku przeciwko Stalinowi.

Komuniści na statku niemieckim

Nowy Jork. (PAT.) W tutejszym porcie doszło do charakterystycznych incydentów, w chwili odjazdu niemieckiego statku „Bremen”. Na pokładzie 1-szej klasy statku wykryto 12 młodych kobiet, ubranych w białe koszule, na których widniały napisy: „Zwalczajcie wojenne plany narodowych socjalistów” i „Wróćcie wolność amerykańskiemu marynarzowi Simpsonowi, przebywającemu od roku w niemieckim więzieniu”.

Oficerowie statku „Bremen” oddali manifestantki w ręce policji, która je aresztowała. Równocześnie usunęła załoga z innej części statku 3 kobiety i 2 mężczyzn, protestujących przeciwko działalności Niemiec w Hiszpanji. Odjazd statku „Bremen” uległ skutkiem tego opóźnieniu.

Przed kongresem Fidacu

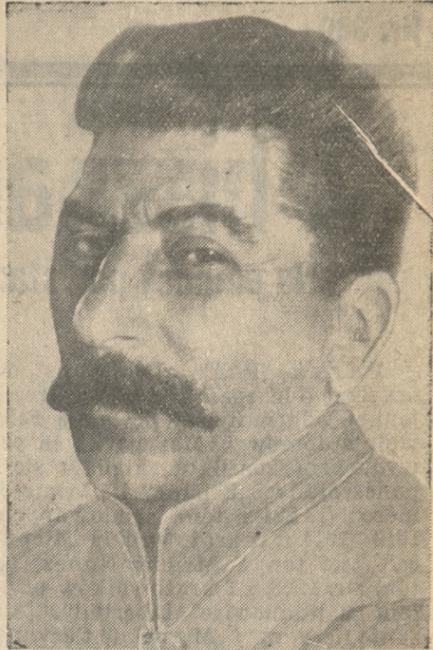
Warszawa. (Tel. wł.). W dniach od 1 do 7 września odbędzie się w Polsce zjazd b. kombatantów t. zw. Fidacu. Na zjazd przybędzie około 150 delegatów z Ameryki, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Italji, Jugosławii, Portugalji, Rumunii i Stanów Zjednoczonych. Otwarcie kongresu wyznaczono na środę, 2 września, mszą połową przy grobie Nieznanego Żołnierza. Zakończenie obrad kongresowych nastąpi 5 września w Gdyni, gdzie delegaci zabawią przez sobotę, poczem wyjadą do Krakowa na dwa dni. Dnia 7 września nastąpi uroczyste zamknięcie kongresu. Równocześnie odbywać się będzie zjazd Fidacu żeńskiego, na który przybędą delegowane z ośmiu państw. (w)

Zwolnienie z pracy bez odszkodowania

Warszawa. (Tel. wł.) Wydane zostało nowe orzeczenie zasadnicze Sądu Najwyższego o dziedzinie prawa o pracy, rozstrzygające wątpliwość zwalniania urzędników za nadużycia pieniężne, popełnione przez kolegów, bądź przełożonych. Sąd Najwyższy uznał, że tolerowanie i pokrywanie nadużyć kolegów, lub przełożonego jest dostateczną przyczyną do zwolnienia natychmiastowego z posady bez odszkodowania. Urzędnik bowiem jest zobowiązany do

Moskwa. (PAT.) W procesie trockistów-zinowjowców prokurator zażądał kary śmierci dla wszystkich 16 oskarżonych.

Moskwa. (PAT.) Żądanie kary śmierci dla oskarżonych trockistów-zinowjowców zostało przyjęte oklaskami przez publiczność na sali sądowej. Oklasków tych przewodniczący nie przerwał. Oskarżeni zachowali całkowity spokój.



Stalin — dyktator Związku Sowieckiego, z pochodzenia Gruzin.

lojalnego i uczciwego ustosunkowania się wobec swego pracodawcy. Jeżeliby zaś został zmuszony ze względu na swą zależność od bezpośredniego przełożonego do współdziałania w jakimś nadużyciu powinien o tem niezwłocznie zawiadomić swego pracodawcę.

Rokowania handlowe z Szwajcarią

Warszawa. (Tel. wł.) Do Berna wyjechała delegacja polska do rokowań handlowych z Szwajcarią. Na czele delegacji stoi radca ministerstwa przemysłu i handlu p. Stoga. Tematem rozważań będzie cakokształt zagadnień gospodarczych polsko - szwajcarskich ze szczególnym uwzględnieniem sprawy wzajemnych płatności. Polska posiada od dłuższego czasu ujemny bilans handlowy z Szwajcarią. (w)

Nareszcie!

Warszawa. (Tel. wł.) Okólnik premiera Składkowskiego zalecił niezwłoczne ujawnienie nazwisk tych urzędników, którzy zajmują równocześnie kilka posad i stanowisk. Zarządzenie to odnosi się tylko do urzędników państwowych, jednakowoż rozszerzone będzie również na t. zw. dygnitarzy gospodarczych, zajmujących kilka posad w bankach i przedsiębiorstwach państwowych. Urzędnicy ci, zajmujący w życiu gospodarczym i publiczno-prawnym po kilka posad, stanowią główną elitę etatyzmu polskiego. Koła polityczne i gospodarcze uważają, że załatwienie sprawy zajmowania kilku posad i unormowanie tego stanu przyczyni się do uzdrowienia stosunków w Polsce na pewnym odcinku. (w)

W Palestynie

Jerozolima. (PAT) Burmistrz miasta Tel-Awivu, Dizengoff, ogłosił list otwarty do rządu W. Brytanji, zarzucając administracji palestyńskiej, że jest odpowiedzialna za demoralizację i stan anarchji w kraju. Oskarża mianowicie administrację palestyńską, że wydaje zarządzenia nadzwyczajne, ale nie wprowadza ich w życie, co doprowadziło do obalenia wszelkiego poczucia autorytetu władzy.

Autobus, którym wracali robotnicy żydowscy z plantacji pomarańcz, był ostrzelany z zasadzki koło miejscowości Kafr Saba. Szofer i policjant, jadący tym samochodem, zostali zabici na miejscu, a 6 osób zostało ciężko rannych.

W pieczarze koło Wadihamma w okręgu Samarian wykryto magazyn nowoczesnych bomb.

skować, iż są oni lekkomyślni i pozbawieni kości pacierzowej. Polacy umieją natomiast w pełni używać wesołych godzin życia. To kwestja ich temperamentu i właściwości rasowej.

Częściowo to prawda, częściowo nie-

co wyidealizowanie prawdy o charakterze polskim pod wpływem objawów polskiej gościnności. Wolimy w piśmie niemiecko - katolickim to, niż dowody tendencji odwrotnej w innych gazetach niemieckich.

ADOLF NOWACZYŃSKI

Pan minister z Plewisk

Był taki, był, tylko nie za naszych czasów oczywiście, nie w odrodzonej Polsce, w której Wielkopole nie są od osmnastu lat permanentnie na indeksie „państwotwórczości” jako niepełnoletni, ubezwłasnowolnieni i niepewni. Był taki minister z Plewisk (pod Komornikami), ale ongiś, dawniej, sto lat temu.

Nazywał się Szaniecki. Czyba Szaniecki? Nie. Właśnie że Szaniecki. To chyba nie Wielkopole? Właśnie że Wielkopole. Ale tu u nas takich niema; nawet u Karwowskiego w lokalnie encyklopedycznej „Historji W. Ks. Poznańskiego” (1918) żadnego Szanieckiego niema. No, to trudno. Nic na to poradzić nie można. Był taki, z Plewisk rodem, w Komornikach chrzczonej i w Warszawie tekę ministerjalną dzierzył i to nie byle jaką, bo sprawiedliwości, tylko cprawda krótko, bo zaledwie... kilka dni, ale dzierzył.

Nazywał się też na początku cprawda cokolwiek inaczej. Kiedy go do chrztu trzymali (1784) Grabski z Zembrowską, noworodek Jahannes po rodzicach nosił jeszcze nazwisko Olrych. Ale generosus. Nobilitacja niedawna. Sroce też z pod ogona nie wypadł. Matka Schmittówna, ale babka Wichlińska, stryj kanonik katedralny w Poznaniu i Olrychy bliskie krewieństwo, co tu gadać, z Taczanowskimi. Nawet się dobrze mieli, tylko że dzieciaków było blisko tuzin. Więc kiedy jakiś poznański bankier, ich interesami się zajmujący, zbankrutował i naderwał, stary Olrych, possessor advocatiae plevisensis ze zgrzyoty do klasztoru (uciekł) wstąpił i braciszkiem został, Opatrzności Boskiej los familji powierzając.

Miał wtedy dziewięć lat przyszedł minister. Ale się nie dał i nauki pokochał. A że obok mieszczańskiej i rycerska krew w nim płynęła, więc po Jenie jako prosty kanonier do wojska się wpisał, kampanję odbył, dzięki rodzinnej kolekcji w Warszawie studja prawnicze szybko odwalił, poczem aplikantura sądowa i do prokuratury, gdzie godność prokuratora generalnego piastował kuzyn z Wielkopolski, Taczanowski. Już w r. 1809 awansował Jan Olrych na prokuratora i w tymże roku poślubił kuzynkę Teresę, siostrę g. prokuratora Taczanowskiego, z którą harmonijnie przeżył ćwierć wieku. Słowo: „harmonijnie” ma tu duże znaczenie i jest superlatywnem, skoro się zważy, że biednej pani Teresie, primo voto Olrychowej, przyszło w życiowej kolei jak mało której z Taczanowskich być i na wozie wysoko i jeździć powozami i karetami, by potem znaleźć się pod wozem, a nawet iść piechotą i na tułactwie po wielkich dostatkach ciężką biedę klepać.

Lecz nie uprzedzajmy wypadków. Z prokuratury przerzucił się młody jurysta bardzo wysoko do adwokatury. I tu dopiero rozblysnął, rozpostarł skrzydła, znalazł się w swym żywiole i zdobył zasłużone laury. W galerji wielkich adwokatów cywilistów i oratorów warszawskich przed powstaniem listopadowym stał się Olrych szybko pierwszym tuzem i asem. Kiedy przed wojną europejską w r. 1912 powzięto w palestrze stołecznej myśl wydawania „Materiałów do dziejów adwokatury w Polsce”, jako pierwszy tom nakładem Koła Prawników Polskich wyszedł „Pamiętnik Jana Olrych-Szanieckiego” z wstępem i przepisami prof. Handelsmana.

Dlaczego inkryminowany wżwyż prof. Handelsman konieczne i specjalnie zajął się i zapalił do takiego bądź co bądź niekoszernego Wielkopola, to wnet się w toku wspominków dokładnie dowiemy. Tu tylko trzeba poleżyć naciska na to, że oprócz pana Handelsmana jeszcze drugi starozakonny, t. j. b. p. senator (P. P. S.) Stanisław Posner w tymże samym 1912 r. też się mecenasem Olrychem zaopiekował i wydał za swoim także ciepłym wstępem korespondencję Olrych-Szanieckiego z Lelewel p. t. „Dole i niedole” (także u Wendego i Spółki).

Ten patronat i ta protekcja Handelsmanów i Posnerów dawały już wtedy dużo do myślenia i istotnie też nie były bez „kozery” i bez myśli wyciecznej i bez celu i bez ukrytej finalnej tendencji. Zanim to wyjaśnimy, zaznaczamy, pobieżnie i przelotnie, że to w tych latach właśnie (przed 1912) w carskiej Rosji poseł żydowski z „Du-

my”, Hercenstein, pierwszy podniósł sztandar i hasło wywłaszczenia ziemianstwa na rzecz chłopstwa (i na benefis żydostwa), i że prof. Handelsman jest tym samym Handelsmanem, który wydał wówczas pracę historyczną o Demczyńskim, „chłopie”, z czego całą osnowę powieściową zaczerpnął znany beletrysta krakowski do powieści antyzemianiskiej i antyszlacheckiej p. t. „Kordjan i Cham”. Niedaleko pada jabłko od jabłoni, i nie tak znowu daleko od... Hercensteina do Handelsmana i do... Grünwassera (Tom o reformie rolnej 1935).

Ale nie uprzedzajmy wypadków i przypadków J. Olrycha-Szanieckiego.

Kancelarja adwokacka rodaka z Plewisk stała się pierwszą w stolicy. Od klienteli aż się roilo, nieprzymierzając jak dzisiaj u Szurleja (Słupia p. Jarocinem). Oddawano mu najtrudniejsze i najwazniejsze postępowania spadkowe. Szlagonerja i hreczkosiejcy przepadała za tym prowodyrem palestry. Nic dziwnego, że do niego udali się też i posiadziciele dziewięciu kluczów Gonzaga-Myszkowscy-Wielopolscy z propozycją sanowania bałaganu majątkowego, który, kolosalny w terenie, bardzo mało przynosił w gotówce. Chodziło o przecięcie gordyjskiego węzła i wynalezienie wyjścia z labiryntu. Mecenas Olrych wreszcie znalazł. Ordynat był uratowany finansowo, fideikomis poszedł między ludzi, czyli ziemian jednofołwarcznych i obszarnczych drobnołudków, a Olrych z Plewisk, kanonier z r. 1807 i biedaczyna, wyszedł po kilkoletnim ślęczeniu (3 tomy rozpraw o majoracie Myszkowskim) z siedmioma wsiami i miasteczkiem Pinczowem. Staszycowi z Piły dostało się Hrubieszowskie, Olrychowi z Plewisk Ziemia Pinczowska, a wśród wiosek jedna z nazwą: Szaniec. Bezdzielnny margrabia dostał moc gotówki na spłacenie olbrzymich długów i wywnął się z matni i z mafji wierzyielskiej... Młody zaś i genialny adwokatik warszawski został obszarncikiem, nuworiszem i obiektem zazdrości i zawiści kolegów palestrantów, zaczem z pozwoleniem Króla Jegomości Saskiego (r. 1813) od wsi Szańca z Olrycha: Szanieckim.

Były to lata szczytowe, w których pani Teresa z Taczanowskich mogła jeździć po Warszawie najmodniejszym powozem... I pewnie jeździła. Natomiast nowy dziedzic napewno do swych majątków, do Szaniec, do Rogowa, do Pinczowa, jeździł na... wozie. Dlaczego? Z jakiej racji? Z tej racji, że nowy dziedzic był co się zwie skrajnym demokratą, chłopomanem, liberałem, „jakobinem”, i na tej dudce grając i te doktryny głosząc i drukiem w gazetkach publikując, wszedł jako deputowany ze Stopnicy do Sejmu, gdzie mu przyszło omal przez dziesięć lat tkwić, gadać, perorować, męlić i mącić, a wreszcie w rewolucyjnym sejmie r. 1831 ważną rolę odegrać.

W serdecznej i szczerzej miłości do stanu wieśniaczego nie doszedł cprawda do takiego ekstremizmu, jak jego kolezdy poseł Schreder lub Żukowski (natychmiastowe zniesienie pańszczyzny i wywłaszczenie), jak Zwierkowski, Trzczyński, Czyński, Boski, ksiądz Puławski, Krempowicki względ-

nie poeta Kantorberg Tymowski. Poseł Szaniecki do klubistów czerwonych nie należał, do „Honoratki” rzadko zachodził. Ani się też nie ubierał i nie paradował w chłopskiej sukmanie, jak bliższy rodak Józef Gołuchowski. W swoim programie emancypacji kmieściego stanu szedł raczej umiarkowaną szeroką linią czy torem Kollataja, Łukasińskiego, Mochnackiego, w kontakcie raczej luźnym z zajadłymi Frankistami: Krysińskim i Wołwskim, a wierzył w ideologję raczej starszej daty reformistów, tych z Wielkopolski, w Staszycą, w generała A. Kosińskiego („Uwagi nad polepszeniem bytu włościan”, 1813), no i skroś genialnego T. Morawskiego, haniebnie mało znanego publicystę, autora już na emigracji pisanym „Quelque mots sur les paysans sur les intentions de la dernière revolution polonaise a l'egard des paysans”.

Po wsiach u siebie bratał się z ludem jak równy z równym, zakładał szkółki, spółki, związki gminne, wogóle staszycował, ułatwiając chłopom kupowanie gruntów na wieczne dziedzictwo i zarabiając sobie w opinji sąsiadów na markę niepo czytelnika, eksperymencisty, podżegacza, wprost warjata i najskrajniejszego demagoga.

W sejmie „rewolucyjnym” w miarę pogarszania się sytuacji na frontach, Olrychowi-Szanieckiemu istotnie czerwienił kogucy grzebień i nuworisz wypowiadał się radykalnie, omal socjalistycznie. W zestawieniu z jego wtedy sejmowemi występiami artykuły Mochnackiego prezentują się jako umiarkowanie konserwatywnego rzecznika raczej posiadziciele. „Niepodległość może wywalczyć tylko powstanie en masse”, a do tego celu tylko zniesienie pańszczyzny i oddanie ziemi wieśniakom. Pisywał i przemawiał oczywiście za rżdem cywilistów (i gadułów), a przeciw Skrzyneckiemu i przeciw dyktaturze. Po Ostrołęce w imieniu ciężko chorego czytał jego petycję wywłaszczeniową poseł Wężyk. Pienili się nasi posłowie konserwatywni i Czartoryszczycy, gromił go basem Ledóchowski, nie wciągano jego filipik w „Dyaruś Sejmu”. Skompromitował się doszczętnie w oczach normalnych 4-ch patriotów obroną w słowie i piśmie („Dzienniku Powszechnym”) terorystycznego bestjalizmu tłumów w nocy z 15 na 16 sierpnia, za co jednak najniefortunniejszy premier powstaniowy o imieniu „Bonawentura”... właśnie ofiarował mu tekę ministerjalną. Kiedy tragicznego 6 września (Moskale już na Woli) jeszcze po adwokacku i po kabotyńsku gdał w Sejmie, aby bronić miasta, dalej odwołując się do „ludu”, do ulicy, zirytowany patetyczną gadaniną twardy Prądyński wyszedł, dewonstracyjnie trzasnąwszy drzwiami, tak go tani „heroizm w gębie” deklamującego mecenasa zirytował.

Pan Minister znalazł się na emigracji. Ale o tem już następnym razem.

Przy półstronnym paraliżu uzyskuje się przez stosowanie zrana naczczo małej szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** obfite wypróżnienie. Zalecana przez lekarzy.
Tr 1403

LIST Z PARYŻA

Nitka — w labiryncie

Sto tysięcy budynków, trzy tysiące ulic, aleje, bulwary i place, idące w setki, — oto labirynt, do którego niesie mnie bez przerwy kurjer: Warszawa—Berlin—Paryż.

Już za chwilę staniemy na Gare du Nord. Po raz ostatni pochylał się nad rozłożoną na kolanach wielką mapą Paryża — czując, że ogarniać mnie poczyna coraz rosnący niepokój.

Poczynają mi się mieszać nazwy ulic, placów, hoteli — zapadają w niepamięć wywiezione z kraju chytre rady, zbawienne przestrogi i mądre napomnienia.

Przed sobą mam — labirynt, a w sobie zwyczajnego i coraz większego „pietra”.

Pociąg staje.
— Gare du Nord!!!

O tak! — ten dworzec jest naprawdę — „północny”. Zakopcony, ciemny i brudny, jakże daleko odbiega od wymarzonego „wjazdu w Paryż”.

jak ciągną mnie w labirynt...
Wiem, tu nogi moje na niewiele się przydadzą. Trzeba uciec się do nieco szybszego środka lokomocji, do samochodu, tramwaju czy kolei podziemnej. Nie! Métrem nie pojedę za żadne skarby świata. Wolę już zginąć na powierzchni miasta, niż gdzieś w zelazniach jego podziemi. Zatem — wezwijmy taksówkę. Cóż! — kiedy nie liczne franki, jakie mi pozwolono przywieźć, nie bardzo chcą zezwolić na używanie tego drogiego środka lokomocji. Pozostaje więc — tramwaj.

Daremnie jednak rozglądam się za stacją tramwajową. Może jest gdzie dalej. Więc idę wzdłuż szyn. Nagle — o dziwo! — Szyny tramwajowe urywają się i przepadają w bruku ulicy. Zatem zawracam, aby niebawem stwierdzić, że i drugi ich koniec urywa się nagle i bez śladu. Przeto zdumiony — proszę najbliższego przechodnia o wyjaśnienie. Nie rozumie mnie, jest Hiszpanem. Następny zapytany — Anglik, także nie może udzielić mi informacji. Dopiero policjant poucza mnie z uśmiechem, że tramwaje z Paryża wynano na peryferje. Te szyny, to już tylko zanikające zwolna wspomnienie po poczciwym, nie nadającym się dziś, wczorajszym dzwonniku ulic — tramwaju.

Zrezygnowany siadam do taksówki. Jedzie wolno. Zatrzymuje się co chwila. Ale nietylko z powodu tłoku wózków. Wystarczy, by choć jeden przechodzień w oznaczonym do przejścia miejscu miał szerokość ulicy, a szofer już sprawnie hamuje bieg auta. I czyni to bez potoku soczystych wyzwisk pod adresem zatrzymującego go w jeździe przechodnia. Bowiem tutaj, służnie, pieszy ma prawo pierwszeństwa. Prawo bardzo ściśle przez policję przestrzegane.

Ale oto — dobijam już do pierwszego celu podróży. Taksówka staje przed domem polskiej Misji Katolickiej we Francji. Szofer wymienia cenę jazdy. Placę. Szofer jednak nie cofa wyciągniętej ręki. O cóż chodzi? — Jakto — o co!? — o napiwek! — stwierdza szofer nieomal z oburzeniem. Nie wiedziałem wówczas jeszcze, że w Paryżu napiwki płacić trzeba co krok.

Z jaką radością wkraczam na oazę polskości — do Misji Polskiej. Otacza mnie odrazu atmosfera serdecznej życzliwości. Z niechęcią myślę o chwili, gdy trzeba będzie znowu zapuścić się w przerażające ilością korytarze labiryntu Paryża. Przyznają mi słusność. Orientacja w nadekwańskiej „puszczy”, to sprawa wcale niełatwa. Ruch i rozległość stolicy oszłamniają najwytrawniejszych nawet turystów.

— Dam panu klucz do Paryża, — mówi do mnie na odchodnym ks. rektor. I wręcza mi maleńką kolorową mapkę. Narysowano na niej stacje i linje paryskiej kolejki podziemnej. — Ha trudno! — myślę zrezygnowany. — Niech się dzieje wola nieba! — I na najbliższej stacji „Métro” schodzę do podziemi.

W podziemnych ulicach Paryża panuje niesamowity ruch. Do trzynastu stacyj końcowych pędzą setki elektrycznych kolejek. Zatrzymują się co chwila na setkach stacyjek. Za cenę kilkudziesięciu centów można jeździć pod całym Paryżem i przesiadać się na wszystkie linje. Tutaj oto, do podziemi przetrzucono ogromną część ruchu pieszych. Tutaj, do tych nowoczesnych katakumb schroni się cały Paryż, gdy w najbliższej wojnie spadać nań poczyna bomby i gazy.

Métro niesie mnie do mej paryskiej siedziby, do dawnej szkoły polskiej na Batignolles, obecnego domu dla stypendystów i naukowców z Polski. Przy pomocy ofiarowanego mi „klucza” odbyłem mą pierwszą przeprawę przez podziemny Paryż bez najmniejszego trudu. Odbyłem ją z podziwem dla genialnej wręcz prostoty rozwiązania skomplikowanego problemu komunikacji po milionowym mieście.

Już się teraz nie obawiam zdradzieckiej sieci ulic i bulwarów. W każdej chwili skoczyć mogę przeciw do podziemi, do Métro. A Métro — to niezawodna nitka Arjadny — w labiryntach naszej epoki.

MARJAN TURWID

Ruchliwość wojewodów małopolskich

Warszawa. (Tel. wł.) Wszyscy trzech wojewodowie wschodnio-małopolscy wykazują w ostatnich tygodniach wielką ruchliwość. Samochody ich kursują po coraz to innych okolicach. Wojewodowie prowadzą nieustanne lustracje i kontrole. (w)

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Przed nowym rokiem akademickim

Zbliża się data rozpoczęcia się nowego roku akademickiego 1936/37 na uniwersytecie poznańskim. W związku z tem dla młodzieży nawołujemy do wstąpienia w szeregi naszej wszechniczej podajemy szereg niezbędnych informacji.

Uniwersytet poznański posiada 5 wydziałów, a mianowicie: prawno-ekonomiczny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, rolniczo-leśny oraz oddział farmaceutyczny i studjum wychowania fizycznego.

Warunki studjów na poszczególnych wydziałach przedstawiają się następująco:

Na wydziale prawno-ekonomicznym nauka trwa 4 lata, przyczem przez pierwsze dwa lata można studjować obydwie sekcje: prawniczą i ekonomiczno-polityczną równocześnie, później konieczny jest wybór. Obowiązuje jedno seminarjum, lub proseminarium na dwa lata. Egzaminy odbywają się przy końcu każdego roku ze wszystkich przedmiotów w ciągu jednego dnia.

Na wydziale lekarskim czas trwania studjów wynosi 5 lat i jeden trymestr. Obowiązkowe są pracownia i kolokwia. Egzaminy roczne w ciągu pierwszych dwóch lat studjów odbywają się z końcem roku akademickiego. Na trzecim i czwartym roku egzaminów niema, dopiero na piątym roku. Dla utrzymania tytułu doktora nauk lekarskich wymagana jest praca doktorska oraz egzamin doktorski.

Na wydziale humanistycznym, który dzieli się na odpowiednie sekcje specjalne, czas trwania studjów wynosi 4 lata. Obowiązkowe są seminarja. Egzaminy składa się w terminie dowolnym.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym istnieją podobne warunki studjów.

Wydział rolniczo-leśny obejmuje sekcję rolniczą i leśną. Studja trwają 4 lata. Egzaminy odbywają się z końcem roku. Po napisaniu pracy dyplomowej i zdaniu egzaminu końcowego otrzymuje się tytuł inżyniera leśnictwa, lub rolnictwa.

Studja na oddziale farmaceutycznym trwają 4 lata. Egzaminy odbywają się z końcem roku. Nauka na studjum wychowania fizycznego trwa 3 lata. Po ukończeniu otrzymuje się tytuł magistra wychowania fizycznego.

WARUNKI PRZYJĘĆ NA PIERWSZY ROK STUDJÓW

Wpisy kandydatów na pierwszy rok studjów odbywać się będą dla wydziałów: prawno-ekonomicznego, lekarskiego, humanistycznego, matematyczno-przyrodniczego, rolniczo-leśnego oraz na oddziale farmaceutycznym w dniach od 14 września do 19 września r. b. Na studjum wychowania fizycznego w dniach od 1 do 13 września.

JĘDRZEJ GIERTYCH

Kajakiem po Niemczech

III. LIST Z PODRÓŻY

5) Pierwsza rzecz, która się nam rzuca w oczy, to jest zmiana ustosunkowania do Polski i Polaków. Jesteśmy wszak na ziemi brandenburskiej, ba! na wschodnich kresach Brandenburgji. W mieście, przez które codzień przebiegają pociągi tranzytowe do Prus Wschodnich i przez które przepływają wody polskiej Warty. Nigdzie (poza Prusami Wschodnimi) bardziej, niż tu, nie powinno się czuć dawnego ducha pruskiego, ducha nietylko nienawiści do Polaków, ale również wyniosłości i pogardy.

Cos się jednak w tym narodzie zmieniło. Byłoby, rzecz prosta, naiwnością mniemać, że znikło widzenie w Polakach i Polsce politycznego wroga, że znikło pragnienie zdobycia kiedyś odwetu. Uczuć tych nie czujemy w naszych gospodarzach, czyniących nam honory domu, tak jak nie czuliśmy ich przez cały czas pobytu w Niemczech. Rozumiemy jednak dobrze, że uczuciom tym trzeba było i można było nałożyć narazie wędzidła, czy to ze względu na trwającą wciąż „przyjaźń“ Warszawy z Berlinem, czy prosto ze względu na nakładającą obowiązek gościnnej kurtuazji, wobec wszystkich cudzoziemców Olimpijczyków.

W tym czasie należy składać na ręce dziekanów podania, napisane na specjalnym formularzu, który otrzymać można bezpłatnie od odzwiernego w Coll. Minus. Kandydaci, przed złożeniem podań o przyjęcie muszą podać się badaniom lekarskim przed komisją, która przyjmować będzie zgłoszenia w dniach od 7 do 19 września r. b. codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w lokalu opieki zdrowotnej nad młodzieżą akademicką przy ulicy Fredry 10 (parter). Kandydaci winni się zgłaszać w godzinach między 9 a 12, kandydatki zaś w godzinach między 17 a 19.

Kandydaci, zgłaszający się na studjum wychowania fizycznego, będą poddani osobnym badaniom lekarskim, w studjum wychowania fizycznego, oraz poddani będą próbie sprawności i próbie psychometrycznej. Próby te odbędą się w dniach 14, 15 i 16 września r. b. Przed badaniem należy w kwesturze uniwersytetu poznańskiego uiścić kwotę 4 zł i kwit przedstawić komisji lekarskiej.

Do podania o przyjęcie na uniwersytet należy dołączyć:

- 2 fotografie w formacie 8x4. (Kandydaci na studjum wychowania fizycznego i oddz. farmaceutyczny dodatkowo jeszcze po dwie fotografie),
- metrykę urodzenia albo chrztu w oryginale,
- świadectwo dojrzałości w oryginale,
- świadectwo stwierdzające stosunek do służby wojskowej,
- świadectwo badania lekarskiego, wystawione przez komisję lekarską,
- świadectwo nienaganego prowadzenia się (winni złożyć kandydaci(cki), którzy nie zapisują się bezpośrednio po złożeniu egzaminu dojrzałości, lub mają przerwę w studjach),
- świadectwo odejścia (obowiązuje przenoszących się z innej szkoły akademickiej),
- dowód złożenia w kwesturze opłaty manipulacyjnej w wysokości 10 zł, a kandydaci(cki) na studjum wychowania fizycznego i oddział farmaceutyczny ponadto dowód złożenia opłaty za egzamin wstępny, która wynosi również 10 zł, zaś na wydz. lekarski 20 złotych.

Do podania, nadesłanego pocztą, należy dołączyć jeden złoty znaczkiem.

Wykłady rozpoczną się w poniedziałek, dnia 5 października 1936 r. Czesne wynosi dla wszystkich lat studjów 200 zł, wpisowe 30 zł. Wszelkich informacji w sprawach przyjęć udzielają poszczególne dziekanaty, mieszczące się w gmachu Coll. Minus.

EGZAMINY WSTĘPNE

Egzaminy wstępne obowiązują na wydziale lekarskim, na oddziale farmaceutycznym i na studjum wychowania fizycznego. Na wydziale lekarskim obowiązują konkurs matur i egzamin

wstępny, który odbędzie się w dniu 24 września r. b.

Na wydziale prawno-ekonomicznym (studjum prawnicze) i wydziale lekarskim przyjmuje się zasadniczo tylko kandydatów z maturami gimnazjów humanistycznych lub klasycznych. Kandydaci z maturami z gimnazjów matematyczno-przyrodniczych mogą być przyjęci po okazaniu świadectwa znajomości z łaciny.

Na oddziale farmaceutycznym egzaminy wstępne, pisemne i ustne z matematyki lub fizyki (do wyboru) odbędą się w dniu 23 września r. b. Na oddziale farmaceutycznym mogą być przyjęci kandydaci, którzy okażą się świadectwem z łaciny z zakresu 4 klas. Ci, którzy go nie posiadają, muszą po przyjęciu złożyć ten egzamin w ciągu pierwszego roku.

Egzaminy wstępne na wychowaniu fizycznym obejmują próbę sprawności i próbę psychometryczną.

WARUNKI UTRZYMANIA STUDENTA

Rzeczą pierwszorzędną znaczenia dla nowostępujących na uniwersytet, a pochodzących z poza Poznania, jest znajomość warunków utrzymania, możliwości otrzymania pomocy materialnej i pracy zarobkowej. W tej materji zebraliśmy u prezesa „Bratniej Pomocy“ p. St. Staniny kilka informacji.

Przebiegającą normą, dającą studentowi skromny byt, jest posiadanie 80 złotych miesięcznie. Jest to podstawa wowy żelazny budżet studenta, w skład którego wchodzi następujące pozycje: wynajęcie mieszkania na miesiąc (20 do 30 zł), żywywienie 40 zł, reszta pomoc naukowa irozrywki.

Punktem oparcia dla każdego studenta, a w pierwszym rzędzie dla nowostępującego, jest „Bratnia Pomoc“, organizacja samopomocowa, kierowana przez młodzież narodową. „Bratnia Pomoc“ śpieszy niezamożnej młodzieży akademickiej z najszerzą pomocą. Dysponuje ona w swych domach akademickich pokojami dla studentów w cenie: 3-osobowy po 12 zł, dwuosobowy po 18 zł i jednoosobowy po 25 zł miesięcznie. Dla studentek w osobnych domach w cenie 15 i 20 zł. Mieszkania w domach akademickich posiadają wszelkie bezplatne udogodnienia, jak kuchnie gazowe, kąpiele, czytelnie itd.

Najuboższym studentom „Bratnia Pomoc“ śpieszy z dalekoidącą pomocą w postaci stypendiów, których są trzy rodzaje: pełne (mieszkanie, obiady plus 20 zł), obiadowe (obiady kredytowe i ulgowe, płatne po 5 latach), oraz stypendium mieszkaniowe. O stypendja ubiegać się mogą tylko studenci najbiedniejsi, oczywiście członkowie „Bratniej Pomocy“. Wydział pożyczkowy udziela kilku rodzaj pożyczek: krótkoterminowe (na trzy miesiące); popularne „indeksowe“ do wysokości 25 zł, które może otrzymać każdy stu-

dent, członek „Bratniej Pomocy“ na przeciąg jednego miesiąca; długoterminowe pożyczki dla studentów najbiedniejszych, zwrotne po 10 latach. Poza tem „Bratnia Pomoc“ dysponuje stypendjami wycieczkowymi. Istnieją również specjalne pożyczki na czesne.

Ważną rzeczą jest dla niezamożnej młodzieży kwestja zarobkowania. Jak informowaliśmy się w pośrednictwie pracy przy „Bratniej Pomocy“, na stałą zarobkową posadę student liczyć nie może. Do jego dyspozycji stoją tylko korepetycje oraz prace dorywcze. Za korepetycje, których w Poznaniu jest znaczna ilość, wynagrodzenie wynosi od 75 gr do 2.50 zł za godzinę. Poza tem „Bratnia Pomoc“ pośredniczy przy wszystkich pracach dorywczych.

Znaczną pomocą w stypendjach udziela „Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego“.

Wszelkich informacji, odnośnie studjów oraz zapisów do „Bratniej Pomocy“ udziela sekretariat „Bratniej Pomocy“, mieszczący się przy Alejach Marsz. Piłsudskiego 7.

Echa wypadku samochodowego Miłaszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie grodzkim w Warszawie wyznaczono na dzień 8 września sprawę, wynikłą na tle katastrofy samochodowej, której ofiarą padł znany pisarz i dramaturg Miłaszewski.

Został on przejechany przez samochód, będący własnością dyrektorów fabryki „Pocisk“. Kierowca samochodu Sawicki oskarżony jest o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia, gdyż Miłaszewski uległ powikłanemu połamaniu nogi. Ponadto wniesione zostanie powództwo cywilne o odszkodowanie gdyż wskutek długotrwałej choroby p. Miłaszewski musiał przerwać działalność swoją oraz równocześnie przygotowania do wystawienia w jednym z teatrów warszawskich sztuki pt. „Bunt Absalona“.

Obecnie, po zmianach w programie teatralnym, wystawienie tej sztuki stało się nieaktualne. Pełnomocnik Miłaszewskiego wystąpił z powództwem o kilkadziesiąt tysięcy złotych odszkodowania. (w)

W rodzinie von Pless

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja Press donosi z Katowic: Na Górnym Śląsku wielkie wrażenie sprawiła wiadomość, że stary książę Pszczyński unieważnił poprzedni testament, którym mianował generalnym spadkobiercą księcia Henryka, b. prezesa Volksbundu, a obecnie mianował swoim spadkobiercą hr. Aleksandra Hochberga. Książę Henryk zaś otrzymał rentę dożywotnią. (w)

Czytajcie i abonujcie „Jlustrację Polską“

Ale jest jednak coś nieuchwytnego w tonie tych ludzi w odniesieniu do nas, co sprawia, że czujemy się jakby nie w Prusach. Ja znam Prusy dobrze i odcienie nastrojów pruskich umiem zauważyć. Gdyby temu lat 4 lub 5 Prusy z jakiegokolwiek przyczyny uznały, że mają okazywać przyjaźń Polsce, to pruska przyjaźń wyglądałaby jednak inaczej, niż dzisiejsza przyjaźń niemiecka. Owiewałby ją jakiś ironiczny uśmiech lekceważenia i wyższość, którego nie umianoby ukryć. Polak w stosunkach z rasowym, nawet przybierającym pozę jak najbardziej przyjacielską Prusakiem, zawsze miałby uczucie, że jest traktowany zgóry i że okazywana mu życzliwość raczej powinna być określona wyrazem „łaskawość“.

Nic podobnego tutaj. Być może, że ci ludzie nienawidzą nas w głębi duszy, a jeśli nawet tak nie jest, to w każdym razie będą umieli zacząć nas nienawidzić natychmiast, gdy przyjdzie taka komenda od wodza. Ale nie widać w nich lekceważenia. Zapewne tak samo okazywaliby przyjaźń, lub nienawiść (zależnie od okoliczności) innym narodom, które mogą lubić, lub nie lubić, ale które w każdym razie mniej lub więcej cenią.

Jest to duża zmiana! Nie wierzę, by młode pokolenie we wschodniej Brandenburgji, a więc w pruskiej, hohenzollernowskiej dzielnicy, mogło naprawdę wzbudzić w sobie uczucie przyjaźni dla Polski. Ale już samo to, że przestało się do Polski odnosić z po-

gardą, dowodzi głębokiej metamorfozy w sposobie myślenia i w całej psychologii młodego pokolenia na wschodzie Niemiec. Oczywiście nie piszę o tem dlatego, bym się miał zbytnio przejmować tem, jak nas ktoś w głębi duszy zgóry, czy nie zgóry, traktuje. Mam na to dość dumy narodowej, by ocenę wartości swojego narodu nosić przede wszystkim w sobie samym. Piszę o tem jednak z całkiem innej przyczyny. Ta metamorfoza psychologii młodego pokolenia na wschodzie Brandenburgji (podobne obserwacje, jak z Landsberga, mam też i z Kistrzynia), jest dla mnie dowodem przygiuszenia pierwiastków pruskich w dzisiejszych Niemczech i nadawania tonu u nich przez pierwiastki z niemieckiego zachodu. Poprostu, Prusacy w młodem pokoleniu zaczynają się upodabniać do Niemców zachodnich i nabierać cech ich psychologii, tak jak przed wojną, a nawet już po wojnie, Nadreńczycy, Bawarzy, i Sasi upodabniali się stopniowo do Prusaków.

Znowu jednakże byłoby naiwnością wyciągać stąd wniosek, że nowe Niemcy, jako odprusaczone, nie będą już miały postawy antypolskiej. Nasz naród i nasze państwo wyrosły w walce z narodem niemieckim, w epoce, gdy na powstanie Prus nawet się nie zanośli. Hufce zbrojne, z którymi walczył Bolesław Chrobry, składały się głównie z Sasów i Bawarów. Nie Prusy, ale Niemcy zabrały nam ziemię Lubuską. Nie Prusy, ale Niemcy zabrały nam Pomorze Szczecińskie. Nie Prusy, ale Niemcy zadaly

nam najcięższą stratę, jaką nasz naród kiedykolwiek przeżył, stratę o wiele cięższą od rozbiorów, zabierając przodującą ongiś w naszym życiu narodowym dzielnicę: Śląsk wraz z biskupim Wrocławiem, oraz z bohater-skim Głogowem wraz z krwawym bioniem Lignicy. Nasza walka z Prusami, narodzonemi właścicielami już w okresie naszej dekadencji, była tylko parowiekowym epizodem. Ale nasza walka z narodem niemieckim jest faktem niezmiennym od chwili naszych narodzin. To też niema co się ludzić, by miała ona dzisiaj ustać na stałe. Co najwyżej może ona doznać przerw chwilowych na przemijające okresy.

Ale trzeba się ustrzec odwrotnego błędu, polegającego na nierozumieniu stopniowego zaniku Prus. Nasz sąsiad zachodni szybko swe oblicza przekształca. Im bardziej chcemy być wobec niego czujni, im bardziej rozumiemy grożące nam z jego strony niebezpieczeństwo, tem bardziej musimy być dokładnie poinformowani o tem, co się dzieje w jego domu. Jeśli będziemy w ocenianiu naszego zachodniego sąsiada skostniali, jeśli myśleć o nim będziemy kategorjami zeszłego stulecia, czy choćby zeszłego dziesięciolecia, jeśli spóźnić się będziemy z dostrzeganiem zachodzących w Niemczech przemian — to zapłacimy za to kiedyś bardzo drogo. Za nic się w polityce nie płaci takimi klęskami i stratami, jak za spóźnieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sierpień
23
Niedziela

Ważne numery telefonów:
Pogotowia rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeź. 77-08, przy ul. Marsz. Focha (narożn. Niegolewskich) 77-82, Pl. Świąt okrzyki 49-80, przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35, Rynek Wilecki 66-35.
Biuro Posłańców 28-36
Poczt. biuro zleceń: 49-28. Dokładny czas: 55-66.
Niedziela | Poniedziałek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
Zacheusza b. | Bartłomieja Ap.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Cichomiara | Namysława
Słońca: wschód 4,47, zachód 19,01
Długość dnia 14 godzin 14 minut
Księżyc: wschód 11,59, zachód 20,37
Faza: 6 dzień po nowiu.

W sprawie przywozu złota

Warszawa. (PAT) Komisja dewizowa zezwoliła aż do odwołania na przywóz z zagranicy złota w monetach, sztabach, odlewach, nie mających znamion gotowego do użytku wyrobu, oraz w stanie nieprzerobionym we wszelkiej postaci, przez osoby, przyjeżdżające do Polski, do wysokości równowartości sumy 5.000 zł na osobę.

Przywóz złota o wartości przekraczającej 5.000 zł na osobę, jest dopuszczalny pod warunkiem zgłoszenia w granicznym urzędzie celnym, który zgłoszenie to powinien podać do wiadomości komisji.

Osoby przejeżdżające przez Polskę

transytem mogą przewozić złoto na warunkach następujących: Złoto i papiery wartościowe, zakazane do przywozu, mogą być przepuszczone tylko osobom posiadającym wizę transytową. Dla zapewnienia kontroli w paszportach powinna być dokładnie notowana ilość i jakość złota. Urząd celny wyściowy powinien sprawdzić na podstawie tej adnotacji, czy podróżny wywozi złoto. W razie stwierdzenia braku złota, przeciwko podróżnemu wdrożone będzie postępowanie karne, chyba że wykaże się zaświadczeniem banku dewizowego, stwierdzającym, że złoto zostało sprzedane temu bankowi.

SPORT

Kalendarzyk
ważniejszych imprez dzisiejszych:
o godz. 10: na kortach AZS przy ulicy Noskowskiego spotkanie towarzyskie Warta i AZS.
o godz. 11:30: na pływalni miejskiej na Tamie Garbarskiej spotkanie w piłce wodnej o wejście do ligi pomiędzy Sokolem poznańskim, a drużyną Zakładów Ostrowieckich.
o godz. 20: w hali reprezentacyjnej Targów spotkanie pięciarskie HCP i BKS z Nowego Bytomia.

Lekka atletyka

Pierwszy dzień międzynarodowych zawodów w Warszawie z udziałem olimpijczyków argentyńskich, Kanadyjczyka Edwardsa i zawodników niemieckich oraz Walasiewiczówny i Wajsówny przyniósł następujące wyniki:

Panie: 100 m: Walasiewiczówna 11,9, 2. Kraus (N) 12, 3. Chrzanowska, 4. Sadowska. Dysk: Wajsówna 42,17 m, 2. Mollenhauer (N) 40,52 m, 3. Kraus 37,74, 4. Cejzikowa 36,67 m.

Panowie: 200 m: Hofmeister (Arg) 22,4, 2. Beswick (Arg) 22,5, 3. Śliwak 22,8, 4. Zasłona (Jag) 5. Sauder (Arg). 110 m pl.: Lavenas (Arg) 15 sek., 2. Niemiec (Pogoń - Lwów) 15,5, 3. Owens (Jag), 4. Pajskier (Legja). 3000 m: Noji 8:52,8, 2. Bodak 10:10, 3. Duplicki (obaj AZS-Warszawa). Skok w wż: Gierutto (Warsz) 175 cm, 2. Iwanowski 170 cm, 3. Olszewski. Kula: Fiedoruk (Warsz) 14,55 m, 2. Gierutto 14,54 m, 800 m: Kucharski 1:55,4, 2. Edwards (Kan) 1:55,8, 3. Andersen (Arg) 1:57, 4. Gasowski (AZS-Poznań) 1:57. 4x100 m: Argentyna w składzie: Lavenas, Saude, Hofmeister i Beswick 42,7, 2. Polska komb. w składzie: Zasłona Śliwak, Łopuszyński i Trojanowski II 43,8. O porażce Polaków zdecydowała fatalna zmiana pałeczki.

Pływanie

Międzynarodowe zawody w Katowicach z udziałem zawodników amerykańskich zgromadziły mimo niepogody na pływalni ok. 2000 widzów. W biegu na 400 m dow. Karliczek ustanowił nowy rekord Polski w czasie 5:15,8. Amerykanie bez wysiłku wygrywali, jak chcieli. Na 100 m wznak Amerykanin Van de Weghe dał zawodnikom śląskim 13 sekund wyrównania, a w sztafecie 3x100 m stylem zmiennym Amerykanie dali sztafecie polskiej nawet 30 sekund wyrównania, wygrywając mimo to. Na zakończenie zawodów, które odbyły się mimo deszczu, odbyły się skoki pokazowe doskonałego Amerykanina Roota z udziałem zawodników polskich Ziązi, Breguły, Jędrzyszaka oraz Szecepańskiej.

Wyniki: 100 m dow.: Fick (USA) 59,5, 2. Lindgreen (USA) 1:02,5, 3. Karliczek 1:04,5 (rek. Polski). 100 m wznak: Van der Weghe (USA) 1:07,4, 2. Zydok (Śl) 1:24,2, 3. Widera 1:25,2, 200 m kl.: Higgs (USA) 2:51,4, 2. Casley (USA) 2:57,4, 3. Heidrich (Śl) 2:59,2, 400 m dow.: Jack Medica 4:54,6, 2. Flanagan 4:58,2, 3. Makionis (wszyscy USA) 5:11,2, 4. Karliczek 5:15,8, 5. Schrajman 5:28,8, 3x100 m zm.: 1. Ameryka w składzie Casley, Fick, Van de Weghe w czasie 3:27,5, 2. Śląsk 3:52,2, 4x200 m: USA w składzie: Flanagan i Medica (obaj płynęli po 400 m): w czasie 10:40,3, 2. Śląsk 11:10,6, 5x50 m dow.: USA 2:20,8, 2. Śląsk 2:28.

Pięściarstwo

Olimpijska reprezentacja Południowej Afryki pokonała w Bazylei ósemkę Szwajcarii 8:4. Najciekawszą walkę stoczyli Leibrandt (P. Afr.) i Dühren (Szw) w wadze półciężkiej. Wygrał na punkty Szwajcar. Catterall (PA) i Duerfluh (Szw) oraz Peltz i Steier (Szw) w wadze piórkowej i średniej nie rozstrzygnęli walki. Pozostałe punkty dla Afrykańczyków wygrali Passmore w wadze muszeli, Haman w koguciej i Brown w lekkiej.

Tenis

W Baden-Baden para Jędrzejowska i Horn zwyciężyła w finale gry podwójnej parę angielską Yorke i Peters 6:2, 6:4. Niemka Horn pokonała w finale swoją rodaczkę Rost po dwugodzinnej walce w stosunku 2:6, 8:6, 6:4. U panów Henkel zwyciężył po trzygodzinnej blisko walce Austrijka Bawarowski 5:7, 6:2, 7:5, 2:6, 7:5. Austriak miał pięć meczboli, których nie potrafił wykorzystać. W grze podwójnej panów Anglijcy Peters i Olif wygrali z parą Kukuljewicz i Mitic 6:3 i 7:5.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” na seansach popołudniowych w sobotę i w niedzielę wyświetla film p. t. „General Sutter”. Przedstawia on fantastyczną karierę człowieka, który, jako zbieg, znalazłszy się w Ameryce, przedsiębiorczością i energią zdobył ogromne tereny pracy i stał się posiadaczem całej niemal Kalifornii. Rolę tytułową gra dobry artysta Edward Arnold, a jego partnerką jest Binnie Barnes. (ver)

Kino „Gloria” wyświetla film p. t. „Casino de Paris”. Jest to z dużym przepychem wystawiona rewja filmowa, która olśniewa widza bogactwem dekoracji oraz tłumami aktorów. Efektowne, pomysłowo sfilmowane tańce solowe i zespołowe są dużą atrakcją filmu. Poszczególne numery rewjowe łączy w całość dramatyczna akcja, której głównym bohaterem jest, w roli właściciela „Casino”, Al Jolson, śpiewający też tu swoje słynne piosenki. (ver)



Sp. Kazimiera Topolanowa

Ostrów. (Tel. wł.) Wielkie poruszenie wywołała tu prawie nagła śmierć ś. p. Kazimiera z Fischbachów Topolanowej. Zmarła w pełni sił, licząc zaledwie 42 lata, rozwijała wszechstronną działalność na polu politycznym, społecznym i charytatywnym. Była wieloletnią prezeską okręgowego wydziału Sokolic, prezeską Nar. Org. Kobiet, członkiem zarządu Stronnictwa Narodowego, P. C. K., Katolickiego Koła Pań i wielu innych. Jeszcze w dniu przed swym zgonem ś. p. Topolanowa brała udział w zebraniu Sokolic. Zmarła więc niejako na posterunku pracy społecznej. Osierocone organizacje oplakują swoją ukochaną i wielkim mirem cieszącą się prezeskę.

Eksportacja zwłok z domu żałoby nastąpi w poniedziałek o godz. 15, a nazajutrz o godz. 17 odbędzie się w Poznaniu pogrzeb. (os)

Anglik i Żyd aresztowani

Za usiłowany nielegalny wywóz waluty
Katowice. (PAT) Dnia 20 bm. aresztowany został w Katowicach cudzoziemiec, nauczyciel języka angielskiego Anthony Daniel, który usiłował na podstawie sfałszowanego zezwolenia dewizowego wywieźć z Polski 3 500 funt. szterl., t. j. około 96.000 zł. W związku z powyższą sprawą, na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Katowicach, aresztowany został przez sędziego śledczego adw. Salomon Markowicz z Katowic pod zarzutem udzielania pomocy przy nielegalnym wywozie dewiz.

Nowa linja kolejowa

Warszawa. (PAT) Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Żegrze—Radzymin—Tłuszcz. Długość linii 36 i pół km.

Sprawa cofnięcia medalu olimpijskiego

Berlin. (PAT) Dyskwalifikacja polskiej drużyny jeździeckiej w olimpijskim konkursie „Military” i odebranie srebrnego medalu wywołały poruszenie nie tylko w kołach Polonii berlińskiej, lecz również i w zagranicznych kołach wojskowo - sportowych. Fakt ten jest tembardziej uderzający, że decyzja zapadła w tydzień po zakończeniu igrzysk olimpijskich i po uroczystym wręczeniu Polsce srebrnego medalu olimpijskiego. Protest, o którym wspomina komunikat urzędowy, zgłoszony został ze strony Czechosłowacji, która dzięki temu zyskała brązowy medal olimpijski.

W skład komisji rozjemczej konkursu „Military”, która wydała to orzeczenie, wchodził Niemiec gen. von Holzinger, Francuz mjr. Hetor, Szwed hr. Clarence von Rosen, pułk. Bauer (Szwajcaria), oraz de Barneville (USA).

Z olimpijady szachowej

Monachjum. (Tel. wł.) Wczoraj, w 8 spotkaniu turnieju, drużyna Polski spotkała się z fińską i wygrała 5,5:2,5. Popołudniu w 9 spotkaniu turnieju drużyna Polski grała z Węgrami. Dotychczasowy wynik: 1,5:1,5.

Stan tabeli turnieju przedstawia się następująco: 1) Niemcy 47 (6); 2) Polska 47 (5); 3) Jugosławia 46,5 (4) Lotwa 44 (4); Czechosłowacja 43 (6); Węgry 41,5 (5); Danja 38,5 (2); Austria 37,5 (4); Szwecja 35,5 (4); Estonia 33 (7) itd. (W nawiasach partje niedokończone.)

Katastrofa lotnicza

London. (PAT) Samolot „Scipio”, który lądował wczoraj przymusowo w zatoce Mirabella na Krecie, jest całkowicie zniszczony. Dwóch pasażerów jest zabitych, 5 pasażerów i trzech członków załogi odniosło lekkie rany. Katastrofa nastąpiła podczas lotu do Aleksandrii.

Walki w Mandżurji

Tokio. (PAT) Lotnictwo japońskie odparło przeszło tysięczny oddział komunistów, który obległ ufortyfikowane miasto Musung (Mandżurja południowo - wschodnia). Podczas walki zginęło 32 Japończyków cywilnych i wojskowych, 43 odniosło rany, zaś 8 komunistów uprowadzili w charakterze zakładników. Dwie trzecie miasta leży w gruzach.

NOCNY DYŻUR APTEK

Śródmieście: Apt. św. Marcina, ul. Fr. Ratajczaka 12; Apt. św. Piotra, pl. Świętokrzyski; Apt. pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apt. przy Rynku Śródeckim 1. Jezyce: Apt. Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10; Apt. pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (róg Staszica). Łazarz: Apt. przy ul. Matejki 1; Apt. Plucifskiego, ul. Marsz. Focha 72. Górczyn: Apt. Karpińskiego, ul. Marsz. Focha 158. Wilda: Apt. przy Bramie Wileckiej, Górna Wilda 3; Apt. Fortuna, ul. Górna Wilda 96. Solacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Jana Marcinkowskiego o godzinie 16,30 Dolna Wilda 28. — Sp. Stanisławy z Szukałskich Michałowskiej o godz. 17 Tyne Chwaliszewo nr. 13. — Sp. Salomei z Wojciechowskich Michałowskiej o godz. 17,30 ul. Matejki 40-41.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Lekkomyślna siostra”.
Teatr Nowy: Dziś — „Miłość już nie w modzie”.
ADRJA: Dziś — „S. O. S. Żony wracają”.

Komunikat meteorologiczny

Na Pomorzu i w Poznańskim było wczoraj pochmurno i padał drobny deszcz, w pozostałych dzielnicach panowała jeszcze pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu nieba. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 st. na Hali Gąsienicowej, 17 st. w Gdyni, 19 st. w Bydgoszczy, 20 w Poznaniu, Wilnie, Pińsku, Suwałkach i Białymstoku, 21 w Warszawie, Lublinie, Zakopanem i Brześciu n. Bugiem, 22 we Lwowie, Kielcach i Grodnie, 23 w Łodzi i Kaliszu, a 24 w Krakowie, Cieszynie i Zaleszczykach. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 23 bm.: Po przejściowym wzroście zachmurzenia, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, ponownie dość pogodnie i ciepło. Umiarkowane wiatry północno - zachodnie.

W 7. Baonie Telegr.

Dziś obchodzi bataljon wraz z rocznym swem świętem 10-lecie swego istnienia i swej pracy. Uroczystości rozpoczął bataljon wczoraj uroczystym apelem i capstrzykiem, który odbył się na dziedzińcu Cytadeli. Dzisiaj obchód 10-lecia bataljonu rozpoczyna się uroczystym nabożeństwem połowem na Cytadeli o godzinie 10.

Rachunek z olimpijady

Dowiadujemy się, iż wiadomość z Warszawy pod powyższym nagłówkiem, umieszczona we wczorajszym wydaniu porannem, nie była ścisłą, mianowicie ptk. Głabisz nie mógł być u gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego, ponieważ wczoraj dopiero, wracając z Berlina do Warszawy, w przejeździe zatrzymał się w Poznaniu.



Teatr Nowy. „Miłość? — Już nie w modzie”. Komedja w 3 aktach W. Sterka. Wykonawcy: pp. Koronkiewiczówna, Nowacki i Sojecki. Reżyserja: J. Nowacki. Dekoracje: K. Krajewski.

Moda jest bardzo kapryśna, ale ma jednak pewne zasady; jedną z nich jest odświeżanie starych pomysłów. Nie jestem fachowcem w dziedzinie mody kostjumowej, ale mógłbym przytoczyć przykłady różnych krynolin, trenów i koronek, która po dłuższym, lub krótszym okresie „nie uchodzi” i „tego nikt nie nosi” — nowu stają się gustowne, w dobrym tonie, modne.

Co do mody na miłość, to i tutaj trafiamy na powtórki. Raz jest modna taka, raz inna, a później znowu tamta. Czasem obowiązują w niej więcej fałdek, falbanek, bufek i zakładek, kiedy indziej modna jest prostota. — żadnych wstążeczek, plisek i tasiemek. Na całkowity jednak nudyzm decydują się nieliczni; na kompletne uproszczenie stroju można sobie pozwolić tylko na pewien czas, naprzy-

kład latem, na plaży. Zupełnie bez ubrania (choćby ze względu na klimat) i zupełnie bez miłości człowiek życia nie przeżyje.

Są, jak powiadam, wyjątki (nudyści). Ale — zdaniem autora — i to tylko na pewien czas.

Bohater sztuki jest energicznym przemysłowcem. Coś buduje, czy konstruuje, sprzedaje, zarabia. Wśród interesów nie ma czasu na uczucia. Uczucie, zwane miłością, jest jego zdaniem niemodne. Miłością nazywa przelotne, na zmysłach tylko oparte, krótkotrwałe przygody.

Autor chce go przekonać, że jednak miłość jest zawsze modna. Podsuwa mu zakochaną w nim kobietę i każe jej zastawić na niego siła. Podstęp bardzo prymitywny i dlatego skuteczny. Okazuje się, że bohater nie zakochał się dotąd tylko dlatego, iż żadna kobieta nie próbowała stawiać jego zakusom oporu. Wystarczyło o-przeć mu się, podreźczyć trochę zazdrością i butny bohater kapituluje. Nudysta przywdział ubranie — i to odrzuca ślubny frak.

Prochu coprawda autor nie wynalazł. Panna Tea nie jest pierwszą na scenie kobietą, która przekonała zawiązanego sceptyka o istnieniu mi-

łości — ale napisał sztukę miłą i z wdziękiem. Aktorzy pomogli mu dzielnie do powodzenia.

P. Koronkiewiczówna była ładną i sympatyczną sekretarką, zakochaną w niezwracającym na nią uwagi szefie. Prowadziła swą zręczną grę z dużym wdziękiem i szczerością. Nie chcąc być brutalem, musiał poddać się jej czarowi, zaprzysiężony na sybaryckie starokawalerstwo Frank. „Jeśli jedyna droga do niej prowadzi przez kobierzec ślubny — żenię się” — powiedział sobie musiał.

Obojętnego na miłosne uczucia przemysłowca grał p. Nowacki. Wyposażył go w pewność siebie, dobre maniery i szarmanterję. Zasługą też p. Nowackiego jest reżyserja, dająca sztuce dobre tempo i lekkość.

Udała się p. Sojeckiemu rola Kamila, zakochanego w Tei i patronującego jej miłości do rywala, nieśmiałego młodzieńca. Miał w niej dużo komizmu, bez szarży, w sam raz odmierzonego.

Dwa ładne, gustowne wnętrza przygotował p. K. Krajewski. W sumie — widzieliśmy starannie, jak w pełni sezonu, przygotowaną premierę.

(t. krasz.)

Proces o sprzeniewierzenia w ubezpieczalni

Sąd skazał dyrektora i wicedyrektora ubezpieczalni społecznej w Brodnicy

Grudziądz. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym toczyła się w dniu 18 i 19 bm. sensacyjna rozprawa karna przeciw Romanowi Rosińskiemu, b. wicedyrektorowi ubezpieczalni społecznej w Brodnicy oraz dyrektorowi tejże instytucji Janowi Kędzierskiemu.

Wedle aktu oskarżenia ogólna kwota popeinionych nadużyć na szkodę ubezpieczalni społecznej wynosiła ok. 10.000 zł. Sam przebieg rozprawy wykazał, że oskarżeni nie liczyli się z groźbą publiczną, a gospodarka ubezpieczalni społecznej prowadzona była w sposób chaotyczny.

Mimo, że ubezpieczalnia społeczna w Brodnicy walczyła z trudnościami finansowymi, oraz mimo pobierania przez oskarżonych wysokich wynagrodzeń, wypłacali oni sobie wysokie zaliczki, których dotąd nie zwrócili. Zamiast lekarstw dla ubezpieczonych zakupowano artykuły kosmetyczne dla własnego użytku. Również wypłacano z funduszy ubezpieczalni większe

kwoty różnym osobom, które nie były do tego wcale uprawnione.

Wielką rolę w gospodarce ubezpieczalni odgrywał sekretarz b. B. W. R. Sadowski, chociaż nie był urzędnikiem ubezpieczalni. Z funduszy ubezpieczalni opłacano benzynę, zużyta na wyjazd Sadowskiego w teren w okresie przedwyborczym, oraz pokrywano jego rozmowy telefoniczne, prowadzone w charakterze sekretarza b. B. W. R.

Powstały niedobór usprawiedliwiał oskarżony Kędzierski częściowo tem, że na wybory wydał z funduszy ubezpieczalni kwotę 1945 zł. Kędzierski był znanym na terenie Brodnicy działaczem „sanacyjnym”.

Oczywiście, że oskarżeni nie poczuli się do winy i w ostatnim słowie wniosli o uwolnienie.

Sąd w dniu 21 bm. ogłosił wyrok, skazujący oskarżonych na karę więzienia po 1 roku oraz na utratę praw obywatelskich na okres 2 wzgl. 3 lat za

zbrodnie działania z chęcią zysku dla przysporzenia sobie korzyści majątkowej. Wykonanie kary oskarżonym zawieszono warunkowo na przeciąg lat pięciu.

Wybuch benzyny

Rzym. (PAT) W m. Piedrigriggio wybuchnął zbiornik benzyny. Jest 3 zabitych i 4 rannych.

Piorun zabił 5 osób

Łódź. (Tel. wł.) Na polach majątku Smolice pod Łodzią onegdaj w godzinach wieczornych nadciągnęła burza, w czasie której uderzyło kilka piorunów. Pracujący przy sprzątaniu robotnicy w liczbie 13 osób i rządcą folwarku Jan Jazurek schronili się pod stóg koniczyny. W pewnym momencie w stóg uderzył piorun i zabił 5 robotników a mianowicie 38-letniego Józefa Kuleczkę, 35-letniego Franciszka Białkowskiego, 52-letniego Stanisława Wiśniewskiego, 52-letniego Józefa Materkę, 57-letniego Feliksa Starzyńskiego.

Rządcą Jazurek i robotnik 52-letni

Mieczysław Durys przewiezieni zostali do szpitala w stanie ciężkim. Pozostałych 7 robotników odniosło mniejsze lub cięższe poparzenia.

Bomba pod mieszkaniem posterunkowego

Katowice. (AJS) Niezwykłego zamachu bombowego dokonano w czwartek wieczorem na mieszkaniu st. posterunkowego policji Jana Zientka w Gólkowicach. U furtki, prowadzącej do domu Zientka, umocowano prymitywnie skonstruowaną bombę kulistą, wagi ok. 4 kg, która, połączona z furtką, miała wybuchnąć w chwili jej otwarcia.

Wracając ze służby o godz. 21.30, st. post. Zientek zauważył groźące niebezpieczeństwo i ostrzegł domowników, którzy opuścili dom tylnym wyjściem.

Jeszcze tej samej nocy policja dokonała szeregu rewizyj w mieszkaniach osób podejrzanych.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

6. OŻENKI

Krawcowa
wysoka, brunetka, panna, lat 36, inteligentna, sympatyczna, z posagiem pozna pana urzędnika solidnego. Cel matrymonialny. — Oferty Kurjer Poznański zdg 80 369

7. SPRZEDAŻE

Fartuszek szkolne
Sweterki, Pończoszki, Berety, Czapki. — Bieliznę dziecięcą poleca

L. Szlarczyński
Poznań, dr 2789
Stary Rynek 89

Kupuję złote i srebrne przedmioty Caesar

Mann,
Rzeczypospolitej 6, nr 15 703

Radjoaparatus
Philipsa, najlepszy, nieużywany, okazanie sprzedam na dogodnych warunkach. Oferty Kurjer Poznański zdg 81 270

Futra
na zamówienie, wszelkie przeróbki, wykonuje według najnowszych modeli, fachowo, tanio w własnej pracowni pod osobistym kierownictwem

Witold Zalewski,
mistrz kuśnierski, Marcin 77, dr 2693

Toruń
Posiadłość przemysłowa, stosowana na tartak, kino, fabrykę chemiczną itd. tanio do sprzedania. Położenie w centrum przedmieścia przy tramwaju i dworcu. Dla nabywcy 5 pokojowe mieszkanie wolne T. Rzymkowski, ul. Kościuszki 55 zdr 77 369

Torby szkolne
Piórniki, Śniadanki, wyrób własny

Jaeschke
Aleja Piłsudskiego 3, naprzeciw Hotelu „Britania”. Nr 15 289

KINA

Poznań, sobota, 22. 8.

APOLLO: „Ewa”.

CORSO: „Fantomas”.

GLORIA: „Casino de Paris”

GWIAZDA: Z powodu renowacji kino od dziś nieczynne.

OSWIATOWE T. C. L.: —

„Pieśń Nocy”.

METROPOLIS: „Pieniądz”.

RENAISSANCE: „Srebrne ostrogi”.

SŁONCE: „Jedna z tysięcy”

SFINKS: Mały pułkownik.

ŚWIT: „Bez nazwiska”.

TECZA-Lazarz: „Muszę być młody”.

TECZA-Wilda: „Dziewczę z Budapesztu”.

WILSONA: „Ich Noce”.



Fartuszek szkolne

wszelką bieliznę, pończoszki, wyprawy dla pensjonarek i gimnazjastów poleca Fabryka Bielizny

J. Schubert,
Poznań

tylko Stary Rynek 76

Czerwony dom naprzeciw odwachu. Pg 5929-32.39

Dobrze prosperujący

skład kolonialny z wyszynkiem i gospodarstwem 50-ciomorgowym od 50-ciu lat w jednych rękach. w dużej wsi kościelnej z powodu zmian w rodzinie od zaraz korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia Łukaszewska, Polajewo, powiat Czarnków. zdg 80 825/6

11. KUPNA

Kafle
narożniki, ca 270 i 150 tylko dobre kupię. Baranowski, Fabryczna 1. zdr 81 263

16. SZUKA POKOJU

Niekrepującego
zupelnie utrzymanie. bez urzędnika. Dokładne warunki Kurjer Poznański zdg 80 995

18. DZIERŻAWY

Plac węglowy
obszerny z bocznica, centrum — tania dzierżawa, odstąpię 3000. — Oferty Kurjer Poznański zdr 81 244

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Osoba
skromna z chlubnymi świadectwami zaufana poszukuje posady **kucharki**
dom lepszy od 1. 9. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 80 779

Gospośnia

wykwalifikowana do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na wieś lub w mieście szuka posady od 1. 9. Oferty Kurjer Poznański zdg 80 776

Sierota

poszukuje posady do dzieci, dobrze haftuje, od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 80 781

Pani

z dobrej rodziny, dobrymi referencjami, z własnym łóżkiem i pościelą przyjmie posadę gospodyni u samotnej osoby w lepszym domu za małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 81 041

b) Inni

Ekspedjentka

3 lata w jednym miejscu szuka posady

w piekarni

kolonialno - spożywczym od 1. 9. 36 r. Złoty kaucja. Oferty Kurjer Poznański zdg 80 964

Wychowawczyni

dyplomowana poszukuje posady w przedszkolu lub prywatnie. Język francuski. Oferty Kurjer Poznański zdr 81 220

Dyplomowana

wychowawczyni z perfektem francuskim, prawami poszukuje posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 81 219

27. WOLNE POSADY

Kroju
szycia 2 miesiące także wieczorami, udziela: Wally Jadwigi 3 a — 9. zdg 80 594

Freblanka

Polka lub Niemka katolicka z dobrym polskim potrzebna do trojga dzieci 1 1/2, 3 1/2 i 5 lat. — Oferty podaniem pensji, wieku i odpisem świadectw do Kurjera Poznańskiego zdg 80 411

Dziewczyna

wszystkiego potrzebna. Wroniecka 13, restauracja. zr 81 268

29. ROZRYWKA

Rośkosznie czarująca **Shirley Temple** Najradośniejsza kreacja „Mały Pułkownik” Nieodwołalnie do niedzieli **Kinoteatr „Sfinks”** zdg 79 62 312

„Kapelusz”

modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy meskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 73 851

UBRANKA

Przepisowe **MUNDURKI PŁASZCZE SZKOLNE** najtaniej tylko w firmie

Cz. Czabajski

POZNAN - ul. NOWA 1

narożnik ulicy Szkolnej

Pg 6307-34.26

NOWINY

poświętęczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Więści z Polski i ze świata

Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr

Do nabycia wszędzie.

12. DO WYNAJĘCIA

3 pokojowe wygodami. Focha 128 Portier 14—16. zdr 81 243

7-pokojowe

komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość Wielka nr. 7, m. 7, telefon 16-34. zdg 81 154

Komfortowe

mieszkanie 8 pokojowe, centralne nadające się również na biuro, w okolicy śródmieścia. Wiadomość Mickiewicza 36, gospodarz. zdr 79 665

Komfortowe

trzy — czteropokojowe, nowej willi, okolica Ostroroga. Oferty Kurjer Poznański zdg 81 217

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdny

najtaniej. Kolegiacki 5-3 (Nowy Rynek) nocny dzwonek. dr 2574

22. ZGUBY

Zgubiono

obrazkę ślubną: „M. Ignacy” na Wolnicy. Za wynagrodzeniem Półwiejska 37 — 17. zr 81 262

23. ROZMAITE

Przepisuję

maszyną. Poczтовая 15, Szkolna nr. 12. zdg 80 958

Mundurki

fartuszeki, płaszcze, bieliznę szyje szybko, tanio Wąsikowska, Piotra Wawrzyniaka 7. zdr 81 116

Malarskie

prace wykonuje pierwszorzędnie. Górecki, Kanakowa 17. zdr 81 190

Również Pan

winił się przekonać, że materiały na ubrania, płaszcze, najkorzystniej w fabryce konfekcji meskiej Edmund Grzegórkowiak, — Stary Rynek 83. Pg 5425/6-14,12

OKULARY

Najtaniej tylko w Zakładzie Optycznym

OPTO-ORLICKI, Poznań, św. Marcin 63 (obok Zagłoby)

zg 14 126

Humor zagraniczny



— Możesz porządkować, tylko nie ruszaj niczego!

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc sierpień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.); słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149.